

„Przegląd Zdrojowy“
wychodzi 1 i 15 każdego
miesiąca przez przeciąg
6 miesięcy.

Adres Redakcyi i Administr.:
ulica Starowińska L. 12.
Telefon 449.
Konto czekowe Nr. 864.330.

Osobom i instytucjom pra-
gnącym pismo nasze otrzy-
mywać stale, będzie „Prze-
gląd Zdrojowy“ nadsyłany
darmo za przesłaniem adresu.

PRZEGLĄD ZDROJOWY

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk
= i miejsc klimatycznych krajowych. =

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.**

Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz.**

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 40 gr.
Nadesłane za wiersz gar-
mondem lub jego miejsce
1 kor. — Ogłoszenia
prócz Administracyi przy-
mują R. Mosse i Hasenstein
we Wiedniu.

Skład główny we Lwowie:
w Księgarni H. Altenberga;
w Warszawie: Księgarnia
Centnerszwa.

Rękopisów nie zwraca się.

TREŚĆ: F. Z. Kilka uwag z powodu tegorocznego Zjazdu balneologicznego. — Dr B. Skórczewski: Wspomnienia histo-
ryczne w drodze do Krynicy. — Wrażenia z podróży. — Głosy publiczności. — Rozmaitości. — Nadesłane. —
Ogłoszenia.

Numer ten wyszedł w dwóch wydaniach.

Redakcja prosi uprzejmie Pp. Lekarzy zdro-
jowych i Szanowne Zarządy Zdrojowe o udzie-
lanie jej wiadomości, dotyczących spraw zdro-
jowisk i frekwencji pod adresem:

Redakcja „Przeglądu Zdrojowego“
Kraków, Starowińska 12.

F. Z.

Kilka uwag z powodu tegorocznego Zjazdu balneologicznego.

(Dokończenie).

a) Zdrojowiska nasze są w ostatnich czasach pod
względem umiejętnym zaniedbane, brak nam nowych
analiz chemicznych i bakteriologicznych wód mine-
ralnych i innych środków leczniczych, takichże analiz
wody do picia, brak wiadomości autentycznych o kli-
macie, o stosunkach geognostycznych i geologicznych,
nie wszędzie znana jest desinfekcja mieszkań, po-
ścieli i bielizny kąpielowej, nie wszędzie zwraca się
uwagę na higienę, tak w mieszkaniach, jakoteż łaź-
niach, inhalatoryach itp. Jeżeli mimo to Zdrojowiska
nasze są coraz liczniej odwiedzane, jeżeli co sezonu
słyszymy i czytamy, że w naszych Zakładach panuje
przepędzenie, że goście zdrojowi przybyli z dalekich
nieraz stron, nocować muszą w gabinetach kąpie-
lowych, salach balowych, teatrach, korytarzach itp.,
to przypisać to należy przedewszystkiem dawniej-
szym zabiegom Zdrojowisk, i ich dawniejszym za-
sługom, a następnie coraz dziś wyrazistej chęci po-
pierania swoich wód, o ile mogą zastąpić obce. Wi-

dzimy zatem, że dawne usiłowania, sięgające jeszcze
czasów nieodżałowanego dr. Dietla, przedstawiają się
jako wartość kapitałowa, od której dochody pobie-
rają do dziś zakłady. Gdybyż tych zasług było wię-
cej, jakoby to bajeczna renta powstała!

Szczególnie zaś na badanie samychże zdrojów
pragnąłbym zwrócić baczność uwagę tych, kogo to do-
tyczy, bo przez nowe odkrycie w dziedzinie chemii
możemy bardzo łatwo pomnożyć bogactwo środków
leczniczych naszych Zakładów. Widzimy tego bardzo
pouczający przykład na termach we Vöslau, które
oddano niedawno do badania prof. dr. Ern. Ludwi-
gowi w Wiedniu, a tenże znalazł w nich znaczną
zmianę od czasu ostatniego rozbioru chemicznego,
mianowicie wykrył kilka pierwiastków, dawniej zna-
nych, lecz w wodach tych przy ostatnim rozbiore
nie wykrytych, a nadto dwa nowe, dawniej niezna-
ne pierwiastki: radium i helium, z których pierwszemu
przypisuje się dziś powszechnie wysoką wartość le-
czniczą. I u nas rozeszła się wiadomość, że w wo-
dzie krynickiej skonstatowano obecność radu, co
gdyby się okazało istotnie prawdziwym, mogłoby na
losy Krynicy mieć wpływ nadzwyczaj korzystny. Nie
można też wątpić, że i nasze wody mineralne muszą
zawierać rad, a dowodem tego może być okoliczność,
że nieraz widziano bardzo korzystne wypadki lecze-
nia wodą, która nie miała składników, uprawniają-
cych do oczekiwania takich rezultatów, jakie rzeczy-
wiście osiągnięto; był zatem jakiś bliżej niezna-
ny środek leczniczy, który te korzystne zmiany spowo-
dował.

Ale to wszystko są tylko domysły, niema bo-
wiem na ich poparcie dowodów w protokołach roz-
biorów chemicznych, lub innych badań, a dokąd
tego brak, dotąd nie mogą Zdrojowiska nasze liczyć
na uzasadnione poparcie.

W interesie własnego zdrowia

powinien każdy żądać wszędzie tylko

Tutek cygaretowych z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

Ostrzega się przed licznymi naśladownictwami! Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

b) Niemniej zaniedbane są nasze Zdrojowiska także i pod względem ekonomicznym i administracyjnym. Czasy wielkich inwestycji w naszych Zdrojowiskach dawno już minęły, a od przeszło $\frac{1}{4}$ wieku żyją Zakłady tem, co dawniej zrobiono, dobudowując od czasu do czasu jaki jeden dom, noclegarnię dla przyjezdnych. Poważniejszych, o większej doniosłości na przyszłość inwestycji oprócz Rabki — o czem podaną była wiadomość w Nr. 6 „Przeglądu zdrojowego“ z d. 15/6 1904, żaden nasz Zakład w ostatnich latach nie wykonał, a rzecz naturalna, że to, co było doskonałem przed laty 25–30 najprawdopodobniej nie jest takim dziś i dlatego Zdrojowiska obce postępują statecznie z pewnym konsekwentym planem naprzód, zyskują pierwszeństwo przed naszymi.



Żegiestów: Wjazd do tunelu.

Pomijając okoliczność, że niektóre z naszych Zdrojowisk, zbyt drogo musiały nabyć kapitał zakładowy, należy zwrócić uwagę na dyletantyzm, jaki panuje u nas w administracji Zdrojowisk. Jest to bowiem objaw nienormalny, podobnie jak nienormalnym był sposób gospodarowania według własnego planu każdego właściciela ziemskiego u nas, (a właściwie bez żadnego planu) i dlatego kończący się upadkiem średniej własności, dla której ratowania, aż do osobnych ustaw („Włości rentowe“) uciec się musiano. Naturalnie, że takie eksperymentowanie w każdym poszczególnym wypadku musi się odbijać na rentowności, ale i na opinii danego Zakładu. Jeżeli przejrzymy historię Zdrojowisk naszych z ostatnich 25 lat, to z wyjątkiem jednego jedyne Rymanowa nie znajdziemy nigdzie samoistnej myśli szerszej, a tylko mniej lub więcej udolne naśladowanie tego, co już było. Jeden Rymanów, a raczej jedna kobieta (Anna hr. Potocka) zdobyła się na myśl oryginalną,

zorganizowania na obszarze swego Zakładu związku interesów różnych ludzi przez pozwolenie chętnym pod pewnymi warunkami budowania własnych domów czynszowych, które później po zamortyzowaniu wkładów z odsetkami przez właścicieli mają przypaść właścicielowi Zakładu. Była to myśl bardzo doniosła i gdyby nie osobiste różne względy, które wpływały ujemnie na ukształtowanie się stosunków wzajemnych właścicieli domów czynszowych do właścicieli Zdrojowiska, to Rymanów byłby już z pewnością przynajmniej 4 razy tak dużym, jak jest obecnie.

Poza tem widzimy wszędzie szablon i to stary, zużyty szablon, albo od czasu do czasu wybryk fantazyi niedoświadczonego gospodarza, lub reformatora, któremu się wydaje, że cuda wynalazł i że stworzy nowy kurs w naszej balneologii, a nie miał czasu, ani możliwości zapoznać się z jej elementarnymi podstawami.

Stąd pochodzi, że u nas każdy Zakład ma odmienną administrację, zupełnie odmienny sposób prowadzenia rachunkowości, zupełnie odmienne zasady kupieckie, nierzadko rażąco sprzeczne z ustawą handlową i powszechną cywilną itd. itd., a taki sposób prowadzenia interesów nie może budzić zaufania i przyczyniać się do pozyskiwania klienteli naszym Zakładom.

Polacy są sławni swym dyletantyzmem, ale w dziedzinie balneologii, dyletantyzm ten chyba najbardziej — przynajmniej to otwarcie, że szkodą dla sprawy wybują. Jeżeli zaś samo kierownictwo jest takim, to i reszta musi być do niego podobna — więc za dyletanckim zarządem idzie i dyletancka służba, dyletancka kuchnia (będąca najczęściej synekurą dla gracjalistów) itd., a choć się trafi tu i ówdzie lepszy fachowiec, to mu się takie trudności stawia, tak za plecami szkodzi, że albo wszystko rzuci i zostawi plac boju swojemu rywalowi, który w ten sposób do celu dochodzi, lub też gdy chce wytrwać na stanowisku, różnemi sztuczkami tak go się podkopie, że wreszcie ustąpi, ale po bardzo nieraz przykrym krachu.

Spojrzymy nakoniec na stosunek gościa zdrojowego do Zarządu, który w myśl statutu Zdrojowego powinien być opiekunem i rzecznikiem swoich klientów. Czyż nie zbyt często daje się słyszeć narzekania, że opieka ta bardzo drogo kosztuje naszych kuracuszów, bo Zakład, względnie jego zarząd, uważa sobie za obowiązek sumienia nie dozwolić, aby kto inny gości wyzyskiwał, a natomiast sam dla siebie pod tym względem ograniczeń nie robi. Nie chcę bynajmniej twierdzić, aby się miały dziać jakie w tej mierze nadużycia, daleki bowiem jestem od rzucania nieuzasadnionych podejrzeń na nasze zarządy Zdrojowe, o których dobrej wierze nie mam powodu wątpić, lecz ludziom, najczęściej chorym, którzy do naszych wód zjeżdżają, to słuchanie w kółko tego samego, że tylko z obory zakładowej mleko zdrowe, że tylko w budynku zakładowym mieszkanie zdrowe i wygodne, że wikt zdrowy jedynie w zakładowej restauracji i że naprawdę pomagającym jest

Jan Michalik Cukiernia Lwowska
Krajowa Fabryka czekolady i Kakao
Kraków, Floryańska l. 45 - Telefonu Nr. 466.

tylko lekarz zakładowy itd., itd. musi się uprzykrzyć i obudzić podejrzenie, że chyba nie musi tak być, skoro w tak natarczywy sposób chcą ich o tem przekonywać.

c) Nakoniec sprawa bardzo drażliwa, sprawa przykładów jaki dają zarządy zdrojowe i właściciele zdrojów tym, od których żądają poparcia w imię patriotyzmu. Nie wątpię ani na chwilę, że poruszenie jej tutaj, przyczyni się do poprawy stosunków, a więc pośrednio stworzy fundament pod uregulowane stosunki między Zakładami. a Publicznością zdrojową i dlatego jej dotykam.

Otóż stwierdzić trzeba, że nasze zarządy zdrojowe i nasi właściciele nie popierają swoich tak, jak należy. Właściciele wydają pieniądze tu zebrane tylko wtedy w kraju, jeżeli ich nie mogą wydać za kraj i to trzeba policzyć na karb naszych wad narodowych, do których należy najczęściej bezkrytyczne hołdowanie wszystkiemu co obce. Zarządy zdrojowe znów wydają pieniądze zagranicą z braku wiadomości fachowych, przeważnie technicznych i handlowych, a często także z powodu arbitralności jednostek chwilowo u steru będących, które w ten sposób swoje „sic volo“ chcą zaznaczyć.

Pod tym też względem konieczną jest poprawa i nie pomoże na to żadna „Liga przemysłowa“, ani żadne wygłaszanie referatów po kraju, bo tu potrzeba czynu, przykładu, może zaparcia się siebie, ofiary, czy jak jeszcze tragiczniej chce kto nazwać zerwanie z zagranicą, co do sprowadzania obcych produktów do kraju.

Od tej poprawy zależeć powinno popieranie naszych Zdrojowisk, a także postawienie kwestyi jest jedynie racjonalnem, bo i sprawie Zdrojowisk służy i godność naszą narodową podnosi. Spójrzmy tylko na tamtą stronę Karpat, do czego doszli na tych zasadach nasi sąsiedzi Węgrzy. Cóż stoi na przeszkodzie, abyśmy, którzy najczęściej ze szkodą własną naśladujemy obcych, naśladowali tym razem z korzyścią Węgrów.

Nim to jednak nastąpi — oby tylko nastąpiło! — zważywszy powyższe wywody, musimy przyjść do konkluzyi, że tego poparcia, o które tak głośno się dopominamy, nie mamy właściwie prawa, ani podstawy żądać, że dzisiejsze żądanie poparcia bez radykalnych zmian w przytoczonych kierunkach, jest prośbą o wsparcie, przynoszącą ujmę Zdrojowiskom.

Uczyńmy więc, co do nas należy, a potem będziemy mogli nie prosić, lecz żądać poparcia, jak się działo za czasów śp. dra Dietla i wtenczas nie będzie nam nikt śmiał tego dobrze zasłużonego poparcia odmówić. Ale o wsparciu z łaski, o jałmużnę prosić, to niegodne naszych znakomitych, nieraz prawie niezrównanych Zdrojów leczniczych.

Reasumując pokrótce wszystko powyżej powiedziane, przyjdziemy do stwierdzenia, że istotnie „nic nowego pod słońcem“, że Zjazdy balneologiczne polskie już się odbywały, że tegoroczny I. Zjazd balneologiczny był czwartym, a pierwszy odbył się jeszcze w r. 1859, że na tegorocznym Zjeździe poruszono znowu te same najważniejsze sprawy, które

już były omawiane na poprzednich Zjazdach, że jednak nie postąpiono nic naprzód, bo nie stworzono niczego, coby gwarantowało wykonanie uchwał Zjazdu, że potrzeba szczerego współdziałania właścicieli z lekarzami, aby utworzyć Związek Zdrojowisk, a poprawy dzisiejszych stosunków w Zdrojowiskach, aby pozyskać ogólne uzasadnione poparcie, nakoniec, że dokąd to wszystko nie nastąpi, nie może być mowy o nowej erze dla Zdrojowisk czyli, że rezultat Zjazdu tegorocznego pozostanie równie, jak rezultaty Zjazdów poprzednich, ideałem, o którym znów kiedyś na następnym Zjeździe będzie się toczyć ożywiona dyskusya. A więc: „nic nowego pod słońcem“.



Dr. B. SKÓRCZEWSKI.

Wspomnienia historyczne w drodze do Krynicy.

VII. Sącz. — Stolica Małopolski.

Historji Nowego Sącza nie można oddzielić od historyi Starego Sącza, skąd wziął swój początek. Początek zaś Starego Sącza nie leży w tem miejscu, gdzie go obecnie widzimy, ale w oddaleniu około 6 klm. w linii powietrznej na zachód — w Naszacowicach — (Na-Sączowicach) nad brzegiem Dunajca i strumienia Olszanki.

Ten gród sądecki tak określił Morawski: „Grodzisko pierwotne w czworobok otoczone wałem, którego wysokość dziś 3 sągi przechodzi, zajmuje przestrzeń przeszło trzechmorgową. Od zachodu wał jest podwójnym, z jednego końca przytyka do urwiska, z drugiego broniony kopcem, na którym mogła się wznosić wieża strażnicza. Na wschodo-południe wyniosłość około 30 sążni kwadratowych była główną twierdzą grodu. Całe grodzisko otaczają przedgrodzia podwójne. Broni je wał główny od zachodu i północy, dalej brzeg Olszanki i Dunajca z jazami wypełnionymi okrągłakami z Dunajca nie granitu, ale czerwonego piaszkowca, którego dzisiaj prawie nie ma w Dunajcu. Całe grodzisko zajmuje przestrzeń kilkudziesięciu morgów. Grodzisko to jest niezawodnie pierwotnem grodziskiem sądeckiem, bo wokoło niema na gród miejsca sposobniejszego. Podegrodzie, wieś starożytna, stamtąd o ćwierć mili położona, potwierdza to domniemanie.“

Podegrodzie, które leży w połowie drogi między Naszacowicami a Starym Sączem, musi być istotnie bardzo starą osadą, jeżeli już w roku 1014 miała nietylko kościół, ale także parafię, którą 1448 roku zniósł Zbigniew Oleśnicki, przydzielając wieś do kolegiaty.

Podegrodzie na Spiżu jest także starą osadą, a leży u podnóża góry, na której szczycie znajduje się zamek Spiski (Cips, Zips), o którym nie wiadomo kiedy powstał, ale już istniał w r. 1120, a burgrabią był Borys.



ZDZISŁAW ZDANOWIEZ

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3

Hotel Saski

Kapelusze • Cylindry P. & C.
Habiga, Scotta i inne • Biełzną
męską • Krawaty • Rękawiczki •
Płaszczki • Peleryny gumowe
nieprzemakalne • Kufry • Torby •
Paski • Płaidy • Necessery.

O początkach powstania Starego Sącza brakuje nam wiadomości. Najdawniejszą wzmiankę znajdujemy w przywileju Kazimierza Sprawiedliwego, który w roku 1163 nadaje Wichfriedowi w dożywocie trzy grody: Sącz, Oświęcim i Siewierz (Sewor). Następnie w r. 1224 występuje kasztelan sądecki Chwalisław, 1229 kasztelan Dzierżykraj (syn Goworka?), 1251 kasztelan Dzierzgon, 1255 kasztelan „comes Gethea”. Dopiero 1354 r. występuje jako starosta sądecki Wysga.

Na roku 1255 ginie nam wątek w historii na kasztelanach sądeckich — czyli władców zamku — bo roku 1257 Bolesław Wstydlivy za wniesiony posag, który zużyto na obronę kraju, a głównie na walkę z Tatarami, zapisał swej żonie Kunegundzie całą ziemię sądecką, zastrzegając sobie prawo obrony oraz i to, aby ziemia ta od Polski nigdy oderwaną nie została. Już w roku 1269 wznosi się kościół a później 1280 także klasztor, którego obronne położenie i silne mury świadczą, że stanął na miejscu grodu warownego.

Przez ten zapis grodu i całej ziemi sądeckiej, pomimo zastrzeżeń w zapisie, państwo zostało narażone na to, że nie miało tutaj należytej obrony, a ta była konieczną. Dlatego w niewielkiej odległości (około 7 kilometrów) między Dunajcem a dopływem rzeki Kamienicy, w miejscu z natury obronnym, w miejscu, gdzie była wieś Kamienica, którą od biskupa krakowskiego zakupił Wacław czeski i założył w roku 1298 miasto, które się odrazu zaroilo osadnikami niemieckimi obok ludności miejscowej i mieszczan Starego Sącza. Równocześnie z budową miasta założył Wacław 1299 r. klasztor Franciszkanów na podstawie przywileju, jaki otrzymał Jan Boży od Gryfiny po Leszku II.

Pospiesznie a energicznie musiał się starać Wacław czeski, by wytworzyć tutaj silny punkt obrony wojennej. Były to czasy najzaciętszej walki niemieczyny z Polską. Wątek polityki niemieckiej — zniemczających piastowiczów — prowadziła Gryfina, żona Leszka Czarnego, a biskup krakowski Paweł z Przemiankowa czuwał nad sprawą Polski wraz z św. Kingą, wdową po Bolesławie Wstydlivym.

Ze śmiercią Kingi a wyborem Muskały na biskupstwo krakowskie, wzmogło się stronnictwo niemieckie i wraz z mieszczanami krakowskimi wystąpili przeciw Łokietkowi. Czesi zajęli Kraków lecz Jadwiga z dziećmi Łokietka nie opuściła Wawelu. Nowy Sącz zaś, to jedynie celem odparcia Łokietka utworzone miasto i świeżo zaludnione mieszczaństwem niemieckim — stanęło właśnie w jego obronie króla Władysława a przeciw mieszczaństwu krakowskiemu 1311 r. Z tego roku pochodzą dwa przywileje Łokietka wydane prawie równocześnie:

„My Władysław... oświadczamy, że za przeniecierstwa jawne, zdrady, za zbrodnie, jakiej się najniegodzniej i najsrożej dopuścili mieszczenie miasta Kraków względem nas, swych panów dziedzicznych i względem całego narodu polskiego, oddając obcym książętom miasto a odsuwając i oddalając nas prawowierne pany i dziedzice...

z wszelkich posiadłości, folwarków, praw, dochodów, przywilejów, łask, nadań, dóbr —

od tej chwili wyzuwamy, obieramy, ogałacamy...”

Drugi zaś równoczesny przywilej dla mieszczan sądeckich:

„My Władysław... wszem wojewodom, kasztelanom, sędziom, podkomorzym, szlachcie, wójtom, sołtysom, skarbnikom... rozkazujemy...

ażebyscie od mieszczan naszych sądeckich z jakimikolwiek towary przecz państwo nasze jadących, nie wybierali ceł żadnych, ani przyjmować śmieli i każdego z nich, dokąd zamierzył, wolno przepuszczali.”

Dziwnem się wydać może, dlaczego Niemcy sądecy, sprowadzeni tutaj najwyżej przed 12 laty na to, aby stanęli do walki przeciw Łokietkowi, postąpili przeciwnie — stanęli w jego obronie. Przyczyny upatrywać należy w tem, że stronnictwo polskie z obozu już nieżyjącej św. Kingi było tu duże, miało wielkie wpływy zarówno w sądeczczyźnie jak na Spiżu, zarówno w miastach jak na dworach. Koło Łokietka ugrupowali się wszyscy — a więc i ci niedawno przybyli niemcy — tak, że stanął on na czele ludowego wojska, liczniejszego, niż dotąd bywało, gotowego iść na zacięty bój za wodzem ulubionym, a siostrzeńcem ukochanej Pani — Kingi.

Kraków poddał mu się bez walki.

Odąd Sącz się rozwijał, stał się stolicą Małopolski, a Kraków jako stolica całej Polski nie przestał się rozwijać, ale nie łącznie dochodziło mieszczaństwu, by odzyskać pierwszeństwo nad innymi miastami.

To zwycięstwo Łokietka jest ostatecznym pokonaniem zaborczych zapędów germanizmu na rządy Polski. Walka ta trwała z przerwami od początku uorganizowania się Polski i szala zwycięstwa przechylała się na obie strony. Tutaj był jej kres ostateczny. Dalsze bowiem walki nie dotyczą całej Polski, a jeno na północy odzywają się jeszcze zaborcze zapędy Krzyżaków. Łokietek pokonywał ich w wielu bitwach — a na długie lata startł ich siłę pod Płowcami 1321 r. — przyczem upokorzył zdradzieckich zniemczających Piastowiczów. Ziemię sądecką, spiska i Węgrzy wspomagali go usilnie.

Po śmierci Władysława, żona jego Jadwiga wstąpiła do klasztoru sądeckiego 1333 r.

Kazimierz Wielki w roku 1365 podniósł znaczenie Nowego Sącza, zaliczając go do 6 najwyższych miast apelacyjnych.

Sącz, będący punktem środkowym Małopolski, która do swej polityki państwowej wciągnęła Węgrów zamiast Niemców, musiał się rozwijać, musiał wytwarzać coraz więcej poczucie narodowe, ogólnopolskie a nie separatyczne, jak było w innych dzielnicach państwa. Pod tym względem ziemia sądecka od Chrobrego aż do ostatnich dni istotnie mogła posłużyć za wzór patriotyzmu w szerokim tego słowa znaczeniu.

Zapoczątkowanie pogromu Grunwaldzkiego tutaj też miało miejsce. Podstępne w Kesmarku namowy Zygmunta, aby Widold odstąpił Jagiełłę a dostanie koronę litewską — sprawiły, że Jagiełło w Sączu odrazu zwołał radę wojenną, która postanowiła walkę z Krzyżakami. Zyndram z Maszkowic pod Sączem, nie mniejszy tu musiał mieć głos, jak doniosłe było jego znaczenie i genialne plany w prowadzeniu tej walki, uwiecznionej tak niezwykle zwycięstwem.

Prosimy wszędzie żądać i zabierać na wszystkie wycieczki

BOTANIKA

zdrowotną, ziołową wódkę, nagrodzoną na wystawie przez przyrodników i lekarzy najwyższą nagrodą „wielkim złotym medalem”

Roman Marczyński, Kraków-Zwierzyniec.

Przez całe wieki była nieustanna łączność między Polską a Węgrami. Tutaj odbywały się zjazdy Jagiełły 1410, 1412 i 1419 r. z Zygmuntem Luksemburskim, z Ziemowitem Mazowieckim, Zygmuntem Korybutem, Heleną księżną raciborską, z posłami Cesarza Zygmunta. Ten ostatni skończył się zjazdem w Lubowli 1412 r. i zawarciem podstępnej ugody, bo Zygmunt w matactwie przewyższył wszystkich swoich poprzedników i następców. Z odsieczy wiedeńskiej tędy powracał Sobieski i tutaj (w Starym Sączu) spotkał się ze swą Marysienką.

Wojna szwedzka wspaniała dodała cząstkę do patriotycznej sławy. Z całej Polski Sącz był pierwszym miastem, które pokonało Szwedów 1655 r. z pomocą 2000 górali, a dopiero we dwa tygodnie później oparła im się Częstochowa.

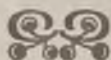
W r. 1715 zawiązała się tu konfederacja pod laską Marcina Rybińskiego, co świadczy, że Sącz nie przestał być jednym z ognisk życia politycznego,

Z konfederacji barskiej nie ma tu wspomnień pozostało. Marcin Lubomirski i Kazimierz Puławski przebywali w Sączu, a wojska konfederatów obozowały w okolicy. „Między Bieczem a Tyliczem koniec będzie z Derewiczem“, niestety się nie sprawdziło, ale pozostały liczne pamiątki. Dzisiaj widoczne tam są roboty ziemne „Obozu konfederatów“ za Tyliczem, oraz nazwa góry Huzary, ulubiona wycieczka gości kąpielowych krynickich, której nazwa stąd pochodzi, że huzarzy węgierscy na pomoc przyzwani, pokonali na szczycie tej góry konfederatów.

W r. 1770, a więc dwa lata przed rozbiorem Polski, zajęły wojska austriackie ziemię spiską, nowotarską, sądecką, po Stary Sącz, a w parę miesięcy posunął się kordon dwie mile dalej pod pozorem ochrony od zarazy, poczem wydano akt wcielenia ziemi spiskiej do Węgier.

Zaraz zaczęto konfiskować majątki królewskie, klasztorne i biskupie i tworzyć w tych dobrach kolonie niemieckie, wyposażając kolonistów ziemią i budynkami.

Co za niewdzięczność. — Z tych kupionych Niemców dzisiaj prawie niema śladu. — Nawet w takich warunkach — gnębiących wszystko co polskie — Niemcy przedzierzgnęli się na Polaków.



Wrażenia z podróży.

(Autentyczne).

Gotów — głos trąbki — i pociąg sapiąc powoli ruszył z dworca krakowskiego, przy ślicznym poranku wiosennym, poczęły przesuwać się lśniące tęczowymi barwami różnokształtne dachy, pełnego pamiątek, Krakowa, ponad które wystrzelały wysoko ostre wieżycy kościołów. Domy się rozstępują, to wspaniała wielkowiejska ulica Dietlowska, a na niej wóz naładowany ciężarami, ciągniony z wysiłkiem przez nędzną wychudzoną szkapę. — Zaciekawiony jaki panuje ruch w Krakowie o wczesnej godzinie, wypatrywałem ulice — przed oczyma memi przesu-

wały się jednak tylko tyły kamienic, mniej lub więcej brudne, na gankach zaś nieubrane sługi, czyszczące ubranie lub wynoszące naczynia potrzebne ale mało estetyczne. — Obraz się zmienił, przed oczyma wspaniała wstęga ukochanej Wisły, pociąg wbiegł na most. Cóż za dziwny i ostry kontrast tuż nad brzegiem polskiej Wisły, przy niskiej, dachem prawie o ziemię opierającej się szopie, koło uczących się jeździć żołnierzy, a w pośrodku oficer z długim batem. Znowu przypomnienie, że choć się granicę przejechało nie jest się w kraju wolnym, że i tu także spoczywa nad narodem polskim obca ręka.

Podgórze Płaszów — trzy minuty — „drei Minuten“ — obcy ten język przypominający nam wiecznie i na każdym kroku naszą niewolę, jak zgrzyt niemiły dotknął mnie, odszedłem więc od okna i schowałem się do przedziału. Usiadłem w kącie przy drzwiach, obserwując mych współtowarzyszy. Przy oknie siedział elegancko ubrany tęgi mężczyzna, czytając gazetę niemiecką, którą po chwili odłożył, jakiś czas patrzył w okno, a później pod głowę podsunął małą gumową poduszkę i zaczął usypiać. Po drugiej stronie młodzieniec, krótko strzyżoną ryżą brodą, o ruchach niespokojnych, przesunął naprzemian to gazetę niemiecką to polską, wreszcie rozpoczął rozmowę z jegomością o jowialnym wyrazie twarzy siedzącym naprzeciw mnie.

Z początku rozmowa toczyła się w języku polskim, młodzieniec wyrażał się po polsku wcale dobrze, czuć jednak było, że przyzwyczajony jest rozmawiać innym językiem, po chwili wyjmując papierosa przemówił do palącego jegomości „kann ich bitten“ — „bitte“ odrzekł jegomości podając mu palące się cygaro. Od tej chwili rozmawiali dalej po niemiecku, widziałem z jakim wysiłkiem starał się go zrozumieć ów jegomość, jak jąkał się w odpowiedziach, jak często brakowało mu wyrazów, przez grzeczność jednak prowadził dalej rozmowę w języku, którym bardzo słabo władał. Kiedy pierwszy męczył się i pocił podczas rozmowy, odpowiadając potakiwaniem lub krótkimi zdaniami, drugi mówił dużo i płynnie, a po jego ruchliwej twarzy przebiegał czasami drwiący uśmiech.

Nie chcąc mieszać się do rozmowy, przymknąłem oczy udając śpiącego, rozmyślałem co lepsze, co więcej warte, czy nasza uprzedzająca grzeczność, czy szowinizm narodowy, czy przez to nas więcej obcy cenią, jeżeli rozmawiamy ich językiem, czy też wtenczas, jeżeli u siebie żądamy aby oni mówili naszym językiem, jeżeli do nas przybyli i od nas czegoś potrzebują.

Zastanawiałem się dalej nad tem, czy to możliwe, aby naród tak płodny w poznańskim „jak króliki“ w Galicyi tak prędko malał, chodząc bowiem po Krakowie, na wystawie obrazów, u Hawelki, w kawiarniach i teraz w kolei, słyszałem przeważnie po niemiecku lub francusku, a czasem tylko po polsku.

Pociąg stanął, to Tarnów — panowie przerwali rozmowę, młodzieniec zabierał się do wyjścia, a ponieważ i ja musiałem się przesiadać, biorąc swoje manatki, podążyłem za nim.

Młodzieniec zatrzymał się przed roznoszącym gazety i kilka słów z nim zamienił i odszedł, kupiłem

Żądać prosimy
słynnej

Podbipięty

dla Diabetyków, najlepszej
i najzdrowszej wódki na świecie,
niesłodzonej

z Fabryki wódek ROMANA MAREZYNSKIEGO Kraków-Zwierzyniec.

umyślnie gazetę, aby dowiedzieć się kto jest ów młodzieniec, z odpowiedzi chłopca dowiedziałem się, że to kupiec tarnowski, na naszej ziemi urodzony i wychowany, który nie chce, czy wstydzi się mówić językiem ojczystym.

Na peronie natłok, przeważa liczba pań, część



Szczawnica: Willa p. Zielonkowej.

w eleganckich kostymach podróżnych, inne w sukniach zwykłych, z koszykami i pudełkami w rękach, dość znaczna także liczba dzieci.

To wszystko kuracjusze, bo pociąg, którym mam dalej jechać, to pociąg kąpielowy.

Po półgodzinnem czekaniu, usadawiam się w pociągu, od dawna już stojącym, w przedziale pań. Przez długi czas odbywa się lokowanie po pułkach pakunków, zdejmowanie kapeluszy, okrywek, poprawianie włosów, potem następuje cisza i z pod oka wzajemne się obserwowanie.

Pani zapewne do Krynicy — przerywa ciszę otyła dama o semickim wyrazie twarzy, w rozpiętym staniku, prawie aż do pasa — zwracając się do sąsiadki, przystojnej brunetki, o żywych śmiejących się oczkach i wcale zdrowo wyglądającej.

Tak jest — polecieli mi jechać do Rzymanowa, ale moi znajomi pojechali do Krynicy, więc jadę i ja za nimi.

To źle pani robi, tam trzeba jechać, gdzie doktor polecił, mnie powiedział profesor, jedź pani do Krynicy, pani ma niedokrewność, pani musi jechać do Krynicy, zostawiłam dzieci i jadę jak profesor powiedział, bo trzeba słuchać.

E co tam, ja lepiej wiem, co mi brakuje od doktorów, potrzebuję tylko trochę wypoczynku, ciszy, spokoju. nie chodzi mi zupełnie o rozrywkę, spokoju

mi tylko potrzeba i nie więcej — wypadałoby jednak poradzić się lekarza, którego mi pani radziła?

Ja tam idę do swoich, oni dla swojego najżyczliwsi, odrzekła otyła dama wymieniając nazwisko jednego z lekarzy.

Chciałabym lekarza takiego, któryby samą już powierzchownością wzbudzał zaufanie.

A może pani chce iść do kawalera — odzywa się piskliwy głos chudej jejmości, przesadnie ubranej, o jest ich kilku, niektórzy nawet bardzo przystojni, szczególnie jeden ma bardzo ładne wąsy — tylko to jakoś dziwnie wygląda leczyć się u kawalera.

E to stare zacofane pojęcia, byle był dobry, to wszystko jedno, czy kawaler, czy żonaty — odzywa się przyjemnej powierzchowności szatynka o melancholijnym wyrazie oczu.

Ma pani słuszność, odzywa się brunetka — ja nawet, aby pokazać, że pogardzam przesadami, staram się zawsze leczyć tylko u kawalerów.

Czy i u brzydkich? — odzywa się głos piskliwy.

Tak, jeżeli tylko jest dobry, wołę jednak takiego, który chociaż brzydki robi przyjemne wrażenie.

A może pani niema dzieci i dlatego jedzie do Krynicy — odzywa się dobrodusznie otyła pani, wachlując się chusteczką — to radzę pani jechać do Żegiestowa, moja szwagrowa, mecenasowa, dziesięć lat nie miała dzieci i jeden rok kuracyi w Żegiestowie zaraz jej pomógł, ma teraz



Dr Hawranek: Willa w Zakopanem.

takiego ładnego syna, że aż radość, znam także panią sędzinę. — Czy na prawdę — przerywa zaciekawiona szatynka, niech mi pani będzie łaskawa dokładniej o Żegiestowie powiedzieć, bo ja...

WSZELKIE OWOCE KRAJOWE I POŁUDNIOWE. □ W SEZONIE CODZIENNIE ŚWIEŻE LECZNICZE WINOGRONA. □ WINO LECZNICZE BORÓWKOWE I INNE OWOCOWE. □ WIĄZANKI I BUKIETY Z KWIATÓW ŚWIEŻYCH BARDZO GUSTOWNIE UKŁADANE, POCZĄWSZY OD 2 KORON POLECA

„FLORA” DOM ROLNICZO-OGRODNICZY W TARNOWIE.
ADRES DLA TELEGRAMÓW: „FLORA” TARNÓW.

Ależ moje panie nie wypada — odzywa się przesadnie ubrana dama — patrząc na mnie znacząco.

Domyśliłem się, iż moja obecność krępuje panie te w dalszych zwierzeniach i wyrabianiu sobie na własną rękę ordynacyi — wyszedłem więc na korytarz — przy oknie rozmawiała pani w ciężkiej żalobie z księdzem.

Miesiąc minął jak pochowałam mego kochanego męża, zmęczona pielęgnacją, zdenerwowana, chora, ledwo mogę się poruszać, lekarz domowy kazał mi dla wypoczynku jechać na świeże powietrze.

Pani zapewne do Żegiestowa — wtrąca ksiądz — bo ja także dla wypoczynku, tam także dobre powietrze, śliczna natura tak działa uspakajająco na nerwy, a przytem ten bajeczny Poprad.

Ależ jabym się w Żegiestowie zanudziła!

Myslałem, że w tej chwili po śmierci męża — odzywa się ksiądz nieśmiało.

Ja nie chcę z ludźmi mówić, tylko na nich patrzyć, nie widzieć się samotną, opuszczoną.

Odszedłem w drugą stronę wagonu, aby zapalić papierosa, stał tam jegomość dobrze zbudowany i odżywiony, wyglądający na zamożnego rękodzielnika. Przypatrywał mi się ciekawie przez dłuższą chwilę, wreszcie zapytał.

Czy pan sam do Krynicy, czy z rodziną.

Ja do Żegiestowa i sam.

Znam Żegiestów ładne miejsce, dobry lekarz — pan zapewne nerwowo dla Popradu, bo ja panie to z nerwami ciągle kiepsko, byłem w Krynicy, w Gleichenbergu i nic mi nie lepiej, pewno na to trzeba będzie umrzeć.

O ile wiem, to choroba nie jest śmiertelna.

No ta niby żyję, ale wyglądam panie jak szczypa, jeść nie mogę, spać nie mogę, a doktorzy powiadają na noc nie jeść dużo, cóż to za jedzenie, ja panie na wieczór zjadam talerz kwaśnego mleka z ziemniaczkami, maleńki kawałeczek mięsa, a przed spaniem dwa jajka i szklaneczkę mleka, bo mi panie piwa zakazali.

Jeżeli pan nie może spać, to możeby lepiej było nie jeść tych jaj przed spaniem — odzywam się dyskretnie.

No, ja tam niby trochę śpię, ale mam sen niepokojny, przewracam się, stękam, cóż od 10-tej najwyżej dośpię do 6-tej rano.

Wie pan co, ja panu dam mój adres, jeżeli panu zrobi Żegiestów dobrze, to mi pan doniesie, to i ja przyjadę do Żegiestowa.

Radziłbym panu poradzić się lekarza, co on uzna za stosowne.

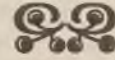
Prawda, dobra rada — to i ja wysiadę w Żegiestowie i pójde do lekarza, jeżeli mi zaordynuje według mego przekonania, to zostanę w Żegiestowie.

Pociąg wbiegł na ładną stację, leżącą tuż nad Popradem, otoczoną licznymi willami — to Żegiestów, stacja główna, wynoszę więc na korytarz moje pakunki, gdyż za chwilę będę już na miejscu mej podróży.

Znasz pan w Żegiestowie grotę zbójczą, odzywa

się mój towarzysz, radzę panu ją zwiedzić, to straszna panie historia o 12-tu zbójcach.

Pociąg stanął, to Żegiestów zdroj, wysiadamy obaj, prócz nas widzę wysiadającego księdza, szatynkę i przesadnie ubraną damę. Obie damy te mówiły, że jadą do Krynicy, nie wiem czy zostały przekonane wywodami otyłej damy, czy też uważały, że należy do większego szyku mówić, że się jedzie do Krynicy, niż gdzie indziej. P.



KORESPONDENCYE.

Swoszowice.

Piszą nam ze Swoszowice, że sezon kąpielowy rozpoczął się w całej pełni; zjeżdżają się chorzy, którzy odbywszy już kurację w Niemczech bez skutku — tu znajdują ulgę w swych cierpieniach. Byłem świadkiem, gdy przywieziono jedną panią z Rzeszowa, która nie chodziła i mowę miała ciężką, a przed paru dniami opuściła zakład, jako rekonwalescentka, już na własnych nogach i przywróconą mową; dalej, pewna nauczycielka, która jeszcze pozostaje w zakładzie na kuracyi, nie może znaleźć słów podziękii za to, że już chodzi o własnych siłach. Wiele innych chorych doznaje podobnego rezultatu. Zarząd kąpielowy postarał się o wszelkie ulepszenia tak w łaźniach, ogrodzie, jakoteż i parku, który służy chorym do przechadzki wśród drzew szpilkowych, to też zjeżdżają się także i letnicy na mieszkanie. Dzięki zabiegom i energii dra Zanietowskiego, lekarza zdrojowego, chorzy i rekonwalescenci znajdują tu sumienną opiekę i pełno rozrywek, które osładzają przykre chwile kuracyi. W ogrodzie kąpielowym przygrywa codziennie muzyka cywilna z Krakowa.

Przy sposobności należy jednak zwrócić uwagę zarządu kąpielowego, że ceny w restauracyi za podane potrawy są jak na Swoszowice zbyt wygórowane, dalej zechce zarząd zwrócić bacniejszą uwagę na służbę łaźnienną, która nietylko, że sama nie grzeszy czystością, lecz i nie utrzymuje takowej w łaźniach... Wody siarczane swoszowickie są zbawiennymi i sam po 32 kąpielach, które wzięłem, czuję się prawie zupełnie zdrowym, mimo, że przechodziłem ciężkie zapalenie stawów i mięśni. Jeżeli zatem zakład niektóre braki usunie, może liczyć na większy i liczniejszy zjazd kuracuszów.

Zakopane, 23 lipca.

Pogoda wspaniała — godzina 4 popołudniu szereg pojazdów prywatnych, doróżek i furek „słynnych“ zakopańskich — wszyscy na Wystawę. Wchodzimy: przed nami przepiękna polana, wsparta o regle, szereg pawilonów, wśród nich „Adasiówka“, główna siedziba Wystawy. Niedgdy własność Krasińskich, dziś obecny właściciel dr Chwistek udziela gościny kilkudziesięciu wystawcom. Zaczynamy przegląd. U wejścia Michał Ader z Jazłowska wystawił gustowny garnitur mebli giętych. a obok z Przemysła meble bambusowe. Sąsiedni pokój zajęło Towarzystwo powroźnicze z Radymna, dając przepyszne okazy swych wyrobów, w szczególności hamaki; na przeciwle-

Sokolnicki & Wiśniewski

Biuro elektrotechniczne

Lwów, Akademicka 18. — Kraków, pl. Maryacki 9.

Adres telegraficzny: Grom, Lwów. — Grom, Kraków.

Pierwszy zakład kraj. dla budowy wszelkich urządzeń elektrycznych

Własne warsztaty elektromechaniczne.

Składy artykułów elektrotechnicznych.

Większość znacniejszych urządzeń elektrycznych w Galicji od r. 1903 wykonała firma Sokolnicki & Wiśniewski. — Projekty, kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie.

głej ścianie rozmieszcza szkoła w Załużu swe wyroby szczotkarskie, w środku pokoju szafka z artystycznymi wyrobami znanej zaszczytnie fabryki krakowskiej M. Jarry. Sąsiednia salka, przesycona wonnościami, to „Tlen“ lwowski prezentuje swe mydła, pudry, perfumy. Jakieś doletnie damy wyczytują z zajęciem cuda o pudrze „Eunice“. Słucham:... poeta jeden, obaczywszy niewiaścę tysiącletnią i brzydką, jak smok, upiękzoną pudrem „Eunice“, wpadł w ekstazę i wołał: „Świt kładł na usta twoje róż, a twoich lic kolory malował blask wschodzących zórz, a włosów zwój wieczory“. A to wszystko z „Tlenu“ nie żadne zorze i wieczory“ kończy dama swą lekturę.

Usuwać się dyskretnie, bo panie są w tym wieku, że kto wie, czy nie zawierzą autoreklamie „Tlenu“ i to w tak pojętej i obiecującej formie. Idźmy dalej: znana firma zakopiańska I. F. J. Komendziński rozwiesza w następnym pokoju prześliczne makaty z wzorów słuckich pasów, kilimy i dywaniki gliniańskie, sabałówki i guńki stylowo haftowane, przepysze hafty makowskie i więzownickie gustowne. majoliki kołomyjskie, piękne wyroby z zakresu artystycznego koszykarstwa zakopańskiego. Wogóle sala pana Komendzińskiego jest jedną z najwięcej godnych widzenia, a sam wystawca z pochwały godną wytrwałością utrzymuje w swym sklepie na Krupówkach wyłącznie wyroby krajowe i to już od szeregu lat. P. Wojciech Sznajdrowicz z Krakowa reprezentuje godnie dział kuśnierski, zaś p. Gargul z Jarosławia, firma S. Ryszard (dawniej Nowiński) i znany Michałik osładzają suto wystawę swymi znakomitymi wyrobami. Ten ostatni ma nadto osobny pawilon z cukiernią. Artystyczne hafty pani Głuchowskiej i wykwiłne wyroby sztuki stosowanej p. Maryi Danek mile wabią oko widza.

Dział tkacki reprezentuje pięknie, znana firma Michała Mięśowicza z Korczyna. Artystyczne wyroby ślusarskie w wielkim wyborze dała ceniona fabryka Goreckiego z Krakowa. Powszechny zachwyt zwiedzających budzi szafka na książki, stół i kszeszo wykonane wedle projektu i pod kierunkiem artysty-rzeźbiarza pana Wojciecha Brzegi, zresztą nazwisko mówi tu za siebie.

Lakiernictwo reprezentuje Baranowski i S-ka z Krakowa. O smakoszach pomyślała fabryka konserw z Lubyczy Królewskiej, wystawiając obfitość delikatesów; palacze mogą zadowolnić swój wybredny gust wyrobami znanej krajowej fabryki Niemojowskiego. Ku niemałemu przerażeniu Eleuterzystów wystawiła fabryka wódek w Izdebniku przeróżne gatunki wódek i likierów,

Pomijamy drobniejszych wystawców i wychodzimy z „Adasiówki“, kierując swe kroki ku obszernemu pawilonowi. Tu wystawił p. Zygmunt Lauer swe rozliczne i piękne wyroby koszykarskie. Obok p. Ludwik Aksman, znany wśród krakowskich gourmandów tańszego gatunku, jako odkrywca „źródła świeżych kanapek“, wabi tym napisem, utrzymując tu bufet. Idziemy dalej: znana fabryka sanocka wystawiła różne typy rur wodociagowych i kanalizacyjnych, nadto model wagonu do przewozu spirytusu, a p. Ignacy Grządziel z Podgórza dwa ładne pojazdy. Osobny pawilon zajmuje zakład Kuźnicki, gdzie „Czepculki“ z kierowniczką hr. Zamoyską sprzedają wyroby swego zakładu. Wymieniliśmy tylko, co główniejsze, wogóle wystawa daje dobry przegląd rozwoju przemysłu krajowego. Projektowane są liczne festyny i zabawy na placu wystawowym, o czym wam w swoim czasie doniosę.

Przygodny.

Szczawnica, 24 lipca.

Liczba gości w zdrojowisku naszym dosięga już 2 tysięcy, to też wszędzie widać ruch i życie. W południe i wieczorem gwarno też i ludno w pierwszej tutaj i najstarszej restauracji znanej firmy Oleksgo. Podczas picia wód u źródła ścisk taki, iż czasem popołudniu brak „Józefinki“ czuć się daje. Od dnia 16 lipca mamy tutaj część teatru miejskiego z Krakowa. W pierwszych dniach pobytu odegrano farsę Walewskiego: „Ach, to Zakopane!“

z wielkim powodzeniem. Kierownikiem teatru jest p. Popławski, który nie szczędził trudów i licznych prób, by przedstawienia wypadły ku ogólnemu uznaniu i zadowoleniu. Sam grał rolę Krzeptowskiego wybornie, znakomitą Kasią była Morska. Podnieść musimy również grę pań Sznage i Sokolicz, oraz pp. Zawierskiego. Andruszewskiego i Stanisławskiego. Następnie dano „Kordyana“ i „Lekomyślną siostrę“. Sztuki te były również starannie odegrane. W niedzielę, dnia 22 b.m. wystawiono „Odrodzenie“, które wprost zachwyciło licznych gości, zgromadzonych w teatrze. Pani Morska odtworzyła postać Vittorina niezrównanie, a na równą pochwałę zasłużył i pan Popławski w roli Benedyktyna; sympatycznym Silviem był p. Stanisławski, inne role również starannie były odane.

W dniu 19 b. m. odbył się tu koncert znakomitego polskiego skrzypka, St. Barcewicza z Warszawy, którego gra znana i tak ceniona w Krakowie uwalnia nas od bliższej oceny. W sobotę zaś dnia 22 lipca odbył się w sali teatralnej koncert chóru akademickiego z Krakowa ze współudziałem p. Antoniego Isakowicza, barytonisty i Zygmunta Przeorskiego, pianisty. Chór pod kierunkiem pana Walewskiego dzielnie się trzymał, na fortepianie akompaniował p. Przeorski i wykazał już dziś niezwykle rozwiniętą technikę i wniknięcie w ducha kompozycji.

Po koncercie odbył się reuunion, który wypadł pomyslnie: gdyż pleć piękna była licznie reprezentowaną. Młodzieży dostarczył głównie chór akademicki, prócz miejscowych. Orkiestra zakładowa grała z werwą, a tańce były ohocho; prowadził je też dziarsko p. Isakowicz z Krakowa.

Krynica.

Teatr poznański w Krynicy dał dnia 31 lipca na rzecz Śląska przedstawienie. Odegranym został piękny, a odpowiedni temu celowi utwór Sewera: „Dla świętej ziemi“. Dochód przeznaczonym zostanie na założenie polszkół ludowych w gminach zagrożonych wynarodowieniem na Śląsku.

Szczawnica.

Ze Szczawnicy piszą: W tutejszym zakładzie kąpielowym odbędzie się dnia 6 sierpnia loterya fantowa na dochód SS. Służebniczek zajmujących się opieką nad chorymi gośćmi bez różnicy wyznania. Wieczorem tego dnia odbędzie się w Dworcu gościnnym zabawa z tańcami na dochód weteranów z roku 1831—1833.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

RYMANÓW-ZDRÓJ, Dom pod Matką Boską

w pięknym położeniu, o 30-tu obszernych pokojach (przeważnie z przedpokojami) bardzo wygodnie urządzonych, w cenie od 1 korony (w pierwszym i trzecim sezonie znacznie taniej). Ogromna, dwupiętrowa, szkłem kryta hala długi. 30 mtr., służy do zabaw dzieci i zgromadzeń towarzyskich. Krokiet i Tennis, w razie niepogody na hali. Kuchnia wspólna lub osobna. Dom ten, za wzorowe i higieniczne urządzenie odznaczonym został na wystawie lekarskiej w Krakowie, mieszkali tamże: J. Eminencya Arcybiskup warszawski Feliński i Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Albrecht, ze swym sztabem. Zgłoszenia przyjmuje na miejscu właściciel Zontak.

Rozmaitości.

Iwonicz. Szósta lista gości wykazuje osób 2312.

Krynica. Dziewiąta lista gości wykazuje osób 3267.

Rabka. Szósta lista gości wykazuje osób 1811.

Rymanów. Piąta lista gości wykazuje osób 1770.

Szczawnica. Piąta lista gości wykazuje osób 1847.

Truskawiec. Trzecia lista gości wykazuje osób 1680.
Zakopane. Jedynasta lista gości wykazuje 3776.

Sanatorium okulistyczne (Prywatna klinika okulistyczna) Rady Prof. Dr. Wicherkiewicza w Krakowie, przy ul. Wolskiej l. 11, przez dobudowanie od ulicy Zgoda, znacznie rozszerzone, przyjmuje chorych, przeważnie chcących się poddać operacji, albo ściślejszemu leczeniu przy ciężkich operacjach ocznych. — Pokoje z zupełnym utrzymaniem od 10 do 20 koron od osoby, stosownie do pokoju. — Informacje udziela sekretarz Zakładu.

A. Grabowski. c. k. komisarz powiatowy i zarządca zdrojowy w Krynicy, wydał broszurę pod tytułem „Kilka dat statystycznych o ruchu i rozwoju c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy w roku 1904.

„Sezon 1904 nie był dla Krynicy tak pomyślnym, jakby się tego należało spodziewać z szybkiego rozwoju zdrowiska w ostatnich latach.

Przypisać to należy wypadkom na dalekim Wschodzie, wskutek czego niedopisali w ubiegłym sezonie nasi sympatyczni goście z Królestwa Polskiego, którzy dostarczają bardzo poważny kontyngent gości naszemu zdrojowisku.

Zgodnie z listą gości, ogłaszaną w tygodniku ilustrowanym „Krynica“, wydawanym podczas sezonu kosztem i nakładem Komisji zdrojowej, bawiło w sezonie 1904 w Krynicy 6352 osób, składających 4251 drużyn.

W powyższej liczbie 6352 mieści się 5014 osób, które bawiły w Krynicy w celach kuracyjnych, reszta zaś 1338 osób. stanowią przyjezdni, który bądź tylko krótki czas bawili w zdrojowisku, bądź przybywali do Krynicy nie celem odbywania kuracji.

W porównaniu z sezonem 1903 bawiło w r. 1904 o 295 osób mniej.

Oprócz lekarzy rządowych, Dra Leona Kopfa (dom „pod Topolami“) i radcy ces. Dra Henryka Ebersa, kierownika Zakładu hydropatycznego, ordynowali w sezonie 1904 następujący lekarze: dr. Julian Aronsohn („Krakus“); dr. Zygmunt Ashkenazy („Orzeł“); dr. Maksymilian Cerecha („Szwajcar“); dr. Klemens Dębicki („Jeleń“); dr. Franciszek Kmiotowicz, lekarz gminy (dom własny „Kosynier“); dr. Stanisław Lewicki („Biała róża“); dr. Andrzej Lorentski („Litwinka“); dr. Józef Mayer („Łazienki borowinowe“); dr. Bolesław Skórczewski („Zakład dyetyczny „Witoldówka“); dr. Teofil Tyszecki, dentysta („Korona“); dr. Zygmunt Wąsowicz („Orzeł“); dr. Emanuel Zarzycki („Witoldówka“).

Co do ilości wydanych kąpeli, to pomimo, że frekwencja była mniejszą, jak w sezonie 1903, liczba wydanych kąpeli mineralnych, borowinowych jak i hydropatycznych znacznie była wyższą jak w roku 1903.

W roku 1904 wysłano 16.358 flaszek wody mineralnej, a to 15.056 flaszek ze źródła Głównego, a 1.300 flaszek ze źródła Słotwińskiego.

Najważniejszą odbiorcą wody mineralnej było Królestwo Polskie, dokąd wysłano 10.680 flaszek. Ogólny dochód brutto z wysyłki wód mineralnych wynosił 5663 K. 27 hal. W porównaniu z rokiem 1903 był eksport wód tutejszych w roku 1904 o 3 007 flaszek mniejszy, a powód główny leży w trudnych stosunkach ekonomicznych i politycznych, w jakich się Królestwo Polskie, względnie Rosya obecnie znajduje.

Ogólny dochód c. k. Zakładu zdrojowego brutto w roku 1904 wynosił 212.948 K 74 h. czyli w porównaniu z rokiem 1903, w którym było dochodu 208.905 K. 50 h., o 4.043 K 15 h więcej.

Zakopane. Towarzystwo Tatrzańskie organizuje, jak rok rocznie i w tym sezonie zbiorowe wycieczki w góry. Pierwsza jednodniowa (do Pienin). Osobnym pociągiem do Nowego Targu, następnie końmi i do Czerwo-

nego Klasztoru, a dalej łodziami do Szczawnicy, ma się odbyć 20 b. m.

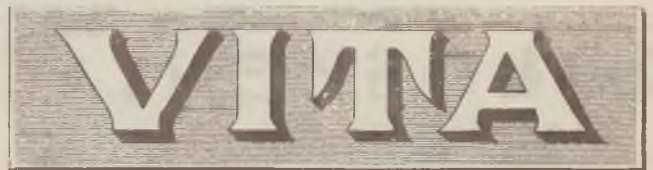
Druga około połowy sierpnia wyruszy koleją przez Zamki orawskie, doliną Orawy, Królewiany, do jeziora Szczyrbskiego. Po noclegu powrót drugiego dnia. Kto może powinien wyzyskać sposobność wyjątkowo taniego i dogodnego zwiedzenia pięknych miejsc.

Nominacya: wydział krajowy zamianował dotychczasowego sekundaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie i lekarza zdrojowego w Wysowej, Dra Jana Ozgę, dyrektorem krajowego szpitala w Turce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Zygmunt Rosner.

Nadesłane.



NAJCZYSTSZA RODZIMA SZCZAWA WODNA ALKALICZNA LECZNICZA.

Zawiera w 10.000 części:	
Dwuwęglanu sodowego	20.45
„ magnezowego	2.60
„ wapniowego	8.81
Chlorku sodowego	11.75
Kwasu węglowego wolnego	26.16

WSKAZANIA: Dna, cukrzyca, choroby pęcherza. — Choroby dróg oddechowych i pokarmowych.

Źródło „VITA“ odznacza się bezwzględną czystością i wyjątkowo dobrym smakiem.

GLÓWNA SPRZEDAŻ:

Handel wód mineralnych en gros S. UNGAR jr. c. i k. dostawca dworu, Wiedeń I, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 4.

Składy główne dla Galicji:

Kraków: F. WENZL, handel wód mineralnych. . . .
 KONSTANTY WISZNIEWSKI, apteka. . . .

Lwów: RUD. WEINREB, k. dostawca dworu rumuńskiego oraz we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pierwszorządna Pracownia
 w Sukien męskich w
 Leona Grabowskiego
 właściciel firmy
Gabryel Grabowski
 w Krakowie, ulica Szpitalna l. 36. Tel. 561.
 Materiały i krój angielski.
 Wykończenie artystyczne.

ZAKŁAD DYETETYCZNY W KRYNICY

otwarty od 1 maja do 30 września.
(W maju, czerwcu i wrześniu o 25 procent taniej.)

Zakład mieści się w osobnym, na ten cel zbudowanym gmachu, w środku Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Krynicy. Otoczony jest wokół ogrodem. — Pokoje ma duże, widne, z balkonami, wygodnie umeblowane, z piecami, z doskonałą pościelą i staranną służbą.

W Zakładzie prowadzi się leczenie albo wyłącznie dyetetyczne, albo też w połączeniu z innego rodzaju kuracjami, zwłaszcza zdrojowo-kąpielowymi.

W Zakładzie znajdują chorzy wszelką opiekę, dlatego zbyt jest, by towarzyszyły im osoby zdrowe.

Aby uniknąć nieporozumień i zawadów, należy na dłuższy czas przed wyjazdem do Krynicy porozumieć się z zarządem Zakładu pod adresem

Dr. Skórczewski w Krynicy.

OGŁOSZENIA.

(Za dział inseratowy Redakcja nie odpowiada).

Stanisław Grünberg i Sp.

Skład artykułów technicznych, elektrotechnicznych.
Wszelkie krajowe wyroby metalowe.
Instalacja światła elektrycznego.
Rowery i przybory do tychże.

Kraków, Rynek główny 21 (vis a vis Odwachu).

Telefon 423.

SKŁAD PIWA ŻYWIECKIEGO

z Arcyksiążęcego Browaru
sprzedaje piwa znane ze swej dobroci,
z odstawą do domu: 11 flaszek Piwa
Cesarskiego K 2-10; 11 flaszek Piwa
Marcowego K 2-50.

Porter nie mający w całym kraju konkurencji, przez powagi lekarskie zalecany — flaszka duża 41 hał., mała 33 hał.

Ale znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające — w cenie jak porter.

Główny skład w Krakowie:
LUDWIK LAZAR
ULICA ŚW. ANNY L. 3.

Obok składu jest urządzony pokój do śniadań z piwem żywieckim na szklanki.

W KRYNICY WILLA „POD WISŁĄ”

pensjonat E. Burzyńskiej, wdowy po profesorze uniwersytetu. Wewnętrzne urządzenie budynku zapewnia wszelkie wygody. Kuchnia prowadzona jest wzorowo. Do utrzymania życia towarzyskiego służą liczne rozrywki, do wspólnego zaś użytku gości salon z fortepianem, czytelnia gazet i biblioteka. Młode panienki przybywające bez osób starszych, znajdą tu zawsze troskliwą opiekę.

W maju i czerwcu ceny znacznie niższe.

Zakład techniczno-dentystyczny Włodzim. Lipońskiego.

Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański.
Naprawy z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą.

Kraków, ul. św Krzyża 5, I. piętro.

Godziny przyjęć od 9—12 przedp. i od 2—6 popołudniu.

WILLE

»Zofia« i »pod Matką Boską«

w Truskawcu

Położone w centrum zakładu
w najbliższym sąsiedztwie
łazienek i restauracyi. Sale
pierwszorzędne — urządzone
z komfortem.

Pokoje 36, w cenie od 2—6
koron dziennie. W I i III
sezonie o 30 procent taniej.

Otwarte od 15 maja.

Ces. i król.  Dostawca Dworu

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

poleca:

Koniaki lecznicze.
Wina węgierskie.
Malagi i Wermuty
kuracyjne. Oryg.
Porter angielski,
pięknie musujący.
Kawior niesolony.
Buliony z drobiu
i dzicz. Alberty
i Herbatniki ang.

Przesyłki na prowincję uskutecznią odwrotnie.

Adres telegr.: **Hawełka Kraków**. Telefon 330.

Tylko 1 kor. 20 hal.

kosztuje 5 arkuszy tej samej treści. — Tylko 80 hal. kosztuje 1 arkusz (pierwszy). 100 arkuszy tej samej treści tylko 10 koron. — Przepisuje się wszelkie skrypta, skargi, kontrakta, sztuki teatralne i t. d.

Biuro pisania na maszynach

Br. Krasickiego, Kraków, ul. Szewska l. 15.

(Posiada dziewięć maszyn).

Około 400 kupien, sprzedaży, wolnych posad, wszelkich informacji, i t. d. zawiera każdy numer czasopisma „INTERES”. Wychodzi 8, 18, 28 każdego miesiąca. — Roczna prenumerata 10 koron, półroczna 5 koron, kwartalna 2 koron 50 halerzy.

Adres: **Redakcja i Administracja „INTERESU”, Kraków, ul. Szewska 15.**

MIĘDZYKRAJOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
(szczególnie z Rosją).

N. KATZNER

Dom spedycyjny i komisowy w Podwoleczyskach, Wołoczyskach,
Brodach i Radziwiłowiu.

Stale taryfy przewozowe (Stawki)
do Rosji i z Rosji wraz z wszelkie-
mi kosztami oraz fachowe ocenie.

Wywóz wełny drzewnej i desek
na skrzynki do jaj. Adres:
N. Katzner w Podwoleczyskach.

Poleca wyroby z kamienia porfi-
rowego: płyty posadzkowe, klo-
cki brukowe, nagrobki, schody,
cokle i piramidy, bruski i toczy-
dła (t. zw. Trenbowelskie) z wła-
snych kamieniołomów po umiar-
kowanym cenach.

== WODOCIĄGI ==

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd.

CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów i wentylacje.

= ŁAZNIE MECHANICZNE =
PRALNIE i SUSZARNIE i T. D.

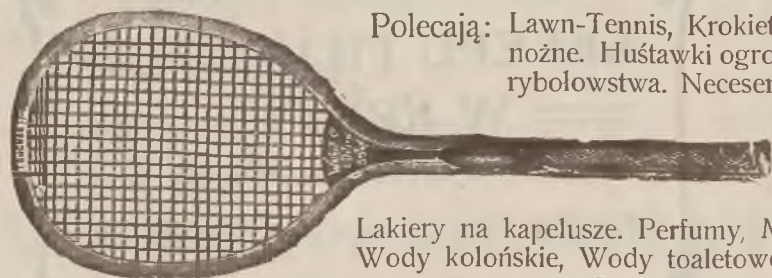
PROJEKTUJĄ i WYKONUJĄ:

Inż. Leonard Nitsch i Ska Kraków, Kolejowa 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. • Kosztorysy bezpłatnie.

REIM I SPÓŁKA W KRAKOWIE

RYNEK 37 LINIA A-B.



Polecają: Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i Kręgle. Hamaki, Piłki gumowe, Piłki nożne. Huštawki ogrodowe, Przyrządy gimnastyczne. Przybory do rybołówstwa. Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpeli. Lakiery, Kremy i Pasty do bućków. Środki do czyszczenia plam. Story i Żaluzje do okien. Soxlety do sterylizowania mleka.

Lakiery na kapelusze. Perfumy, Mydła, Pudry z pierwszorządnych fabryk. — Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebień i Lusterka.

Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCES.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES”

A. Szafrąńskiego
KRAKÓW, ULICA KOPERNIKA L. 32.
FILIA: ULICA MIKOŁAJSKA L. 16.

TELEFON Nr. 51.

URZĄDZA POGRZEBY OD NAJWSPANIALSZYCH
DO NAJSKROMNIEJSZYCH, RZETELNIE, PO NA-
DER UMIARKOWANYCH CENACH I ZE ŚCISŁĄ
PUNKTUALNOŚCIĄ.

WŁASNY WYRÓB TRUMIEN
ORAZ
WSZELKIE WYROBY KAMIENIARSKIE

ZAKŁAD PODEJMUJE SIĘ PRZEWOZU I SPROWADZA-
NIA ZWŁOK ZE WSZYSTKICH KRAJÓW EUROPY.

ZAKŁAD ARTYST.-LITOGRAFICZNY
A. PRZYSZLAKA
WE LWOWIE, ULICA LINDEGO L. 4

WYKONUJE:

BILETY WIZYTOWE, DYPLOMY,
ZAPROSZENIA, KARTY ŚLUBNE.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI WYKONYWA
W NAJKRÓTSZYM CZASIE.

Salvesol - Noris

pochłania nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla pa-
lącego papierosa, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może

TO NAJNOWSZY WYNALEZEK I WYRÓB
FABRYKI WYROBÓW PAPIEROWYCH

„NORIS”

W. BEŁDOWSKIEGO
Magistra farmacyi w Krakowie.

Żądajcie:

Tutek »Noris« ze »Salvesolem«
Waty Salvesol-Noris w pakietach!

Próbki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

**PIERWSZE GALIC. TOWARZYSTWO AKCYJNE
RAFINERYI SPIRYTUSU**

WE LWOWIE

poleca swoje znakomite wyroby jako to:

Wódki polskie • Rosolisy • Likierj • Starę
litewską • Nalewki • Milucha • Romy.

SPECYALNY:

Absynt • John Bull • Maraschino
Maraschino słodzone.

Składy: Pasaż Hausmana 7 Plac Ber-
nardyński 2 • Plac Kapitułny 3.

Świeże

Wody mineralne

do każdej stacyi kolejowej wysyła

Specyalny skład wód

Dr. J. Trauma, Tarnów.

Ceny umiarkowane.

**Parowa Fabryka biszkoptów,
pierników i cukrów**

STANISŁAW GURGUL

ces. i król. Dostawca Dworu

w Jarosławiu

zawiadamia uprzejmie o otwarciu

SKLEPU FILIALNEGO

W KRYNICY

naprzeciw łązienek (obok Bazaru).

Filia prowadzona we własnym zarządzie.

Ceny zwykłe.

Fabryka odznaczona 46 medalami i 7 dyplom. honor.